Nr. 168. Kraków, Wtorek dnia 17 Października 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski, p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 16 Października.

Zjazd ruszczucki.

W sobotę odbył się w Ruszczuku zjazd książąt bałkańskich. Król Milan serbski pospieszył na ten dzień z Wiednia do Ruszczuka, gdzie miał go już oczekiwać książe Aleksander bułgarski. Miał przybyć także książe Nikita czarnogórski wraz z nadobną córą swoją Zorką. Wiodły się zaś dyplomatyczne rokowania, aby i król Karol rumuński nie zaniechał w ten dzień odwiedzin swojego bułgarskiego sąsiada, dla którego ten dzień miał być dniem zaręczyn z wyż wspomnianą córką księcia czarnogórskiego.

Przygotowaniem do tego zjazdu była wizyta księcia czarnogórskiego na dworze rosyjskim w Petersburgu i Moskwie. Tam to zostało przez tego księcia proklamowanem zwierzchnictwo Rosyi nad światem słowiańskim, tam on w obliczu świata przysięgał wierność — niewątpliwą zresztą — rosyjskiemu ludowi, tam z łaski cesarza Rosyi został ustanowiony posag dla księżniczki Zorki. Ztamtąd nareszcie już po wyjeździe księcia rozeszła się ta wspaniała bajka o usiłowaniach opozycyi serbskiej, aby skłonić króla serbskiego Milana, sprzeniewierzającego się Rosyi, jakoby na rzecz Austro-Węgier do abdykacyi dobrowolnej lub przymusowej. Za dobrowolną abdykacyą na rzecz syna króla Milana byłby jakoby najwierniejszy jego minister Piroczanac, który w takim razie zostałby regentem, ba nawet własna żona króla Milana — Natalia, dawna wychowanica rosyjska jest za tem. Bajka — po djabelsku wymyślona na zatrucie zaufania politycznego i domowego na królewskim dworze w Belgradzie — stanowi integralną część przygotowań do zjazdu ruszczuckiego: albo iść trzeba za powodem Rosyi i wtedy oczekują w nagrodę wszystkie dobra ziemskie, albo będzie się zniszczonym, zdradzonym w najbliższej radzie, w najbliższem kole rodzinnem.

Ludzie trzeźwo myślący, na pierwszą wieść o bajce serbskiej domyślili się odrazu, o co chodzi, i słusznie zauważyli, że takie plany istnieć mogą — w Petersburgu, ale do spełnienia ich daleko, boć i w rosyjskiej rodzinie panującej, jak światu oddawna wiadomo, istnieje zamiar usunięcia panującego od tronu, a przecież do tego nie przychodzi: nie idzie o chcieć, idzie o módz. Tak mówią ludzie postronni, trzeźwo patrzący, lecz rozumowania i decyzye strachu — nie są niestety łatwe do obliczenia.

Jakich pogróżek używano na króla Karola rumuńskiego, tego nie wiemy, choć nie przypadkowem zapewne jest podniesienie w tej chwili sprawy dunajowego ramienia Kilia — za pomocą którego zniszczyć podobno można żeglugę na Gałacz, wreszcie sámo nagromadzenie wojsk rosyjskich tuż na rumuńskiej granicy.

Wątpliwem nam się wydaje, aby król Milan dał się łatwo zestraszyć, pomimo że właśnie ze strony rosyjskiej odmawiają mu od dawna wszelkich przymiotów odwagi. Ciężkie zapewne chwile może mu zgotować dyplomacya i konspiracya rosyjska, skoro tylko zechcą, lecz pewnem jest natomiast, że zdanie się przez niego na łaskę rosyjską prowadzi do upadku i tronu jego i państwa serbskiego. W całym związku, jaki kojarzy kancelarya petersburska pomiędzy Sofią a Cetynią, namiestnictwa rosyjskie na półwyspie bałkańskim są już rozdane z pominięciem pretensyonalnych Obrenovicsów. Sam zaś Milan i jego wierne otoczenia wiedzą dobrze, że opieka austro-węgierska spoczywa na dwóch oczach Milana i tej pewności, czy też przypuszczeniu prawdopodobnemu, że on sam własnej sprawy nie zdradzi.

Jeśli wątpliwem co do króla Milana, to całkiem niepodobnem wydaje nam się co do króla Karola, aby on poddał się innym wpływom rosyjskim, jak grubym, materyalnym: armii rosyjskiej, tuż następującej na jego kraje. Nawet w r. 1877, gdy stronnictwo sprzyjające Rosyi było u steru w Bukareszcie, nie byłoby przyszło, zdaniem naszem, do konwencyi rosyjsko-rumuńskiej, gdyby nie konieczność ochrony kraju od najścia Rosyi, kraju, opuszczonego przez wszystkie mocarstwa.

Sprawa ma jednak bardzo poważną stronę właśnie ze względu na międzynarodowe stosunki w Europie, co Rosya zamierza bezpośrednio za pomocą tego zjazdu w Ruszczuku, trudno jest dobrze określić. Rachunki dyplomatyczne i strategiczne nie robią się na zjazdach, być może co do zjazdu nie idzie jej o nic więcej, jak o zadokumentowanie swojego wpływu i o presyę moralną na ociągających się Milanów i Karolów. Jeżeli wszakże ci ociągający się nie będą widzieli oparcia na zewnątrz, jeżeli będą zostawieni sam na sam z kabałą rosyjską, nie ulega wątpliwości, że choć wbrew sercu i oględnie i z ukrytemi myślami wdać się będą musieli w paktowania z planami rosyjskimi. Strata, jaka ztąd wyniknie dla mocarstw ościennych, dla Austro-Węgier, gdyż je przedewszystkiem mamy na myśli, jest nie do obliczenia.

Odosobnienie polityczne monarchii austro-węgierskiej zostanie dokonane i trzeba będzie albo także paktować, czyli kapitulować, albo li też w razie zerwania znaleźć się oskoczoną przez całą zgraję klientów rosyjskich, idących z serca lub z musu za petersburską wskazówką.

To jest znaczenie zjazdu ruszczuckiego, czy on się odbędzie we dwóch, trzech lub czterech książąt bałkańskich. Polityka skłaniania się ku Rosyi ze strony Wiednia, szukania względów ze strony rosyjskiej, nigdy jeszcze tak ponurem światłem nie była oświetlona, jak właśnie ten zjazd, na który król Milan wprost z Wiednia odjechał.

Karta została zadaną monarchii austro-węgierskiej, trzeba ją umieć znaczniejszą kartą zwyciężyć, inaczej stanie się ona początkiem przegranej w tej grze, jaką prowadzi dyplomacya rosyjska o stawkę bytu monarchii.

Deputowany do Rady państwa p. Antoni Hamiec, odwiedził w przeszłym tygodniu swoich wyborców w Zaleszczykach, Borszczowie i Horodence. W Zaleszczykach, jak nam donoszą — zjazd wyborców włościan był bardzo liczny, sto kilkanaście osób wzięło udział w zebraniu, zdanie sprawy ciągnęło się parę godzin, poczem nastąpiła wymiana myśli pomiędzy wyborcami, a ich deputowanym, a nareszcie na wniosek jednego z wyborców włościan, zawotowano p. Hamcowi podziękowanie i zaufanie.

W Borszczowie i Horodence zjazd był mniej liczny, lecz tem niemniej powiódł się bardzo dobrze i cała ta wizyta poselska dowiodła, że lud nasz jest chętny dowiadywać się o sprawach publicznych i brać w nich czynny udział, a wcale mu jest nieobojętnem; jak wybrani przez niego deputowani, pełnią swoje powołanie.

Krakowscy posłowie, według zwyczaju, zapewnie dopiero po skończonej kadencyi sejmowej staną przed wyborcami i złożą relacye.

Z Gałacu donoszą:

W kołach wojskowych mówią, że nietylko siła armii rosyjskiej w Besarabii podniesioną zostanie w r. b. o 160 tysięcy, ale że w Kiszeniewie skoncentrowanym zostanie obóz z 100.000 ludzi. Liweranci rosyjscy w olbrzymiej ilości jęczmień i pszenicę na placu gałackim zakupują. Ruch zupełnie tenże sam, jaki był przed sześcioma laty. Przed kilkoma dniami w Reni, przejeżdżało 142 młodych bulgarów, których przewożono do Rosyi na jednoroczną służbę ochotniczą. Obok tego 28 młodzieńców dla umieszczenia w rosyjskich szkołach wojskowych. Młodzież ta nie okazywała wielkiego zapału do służby rosyjskiej. Przysięgę w Renie już wszakże od nich odebrano na wierność rosyjskiej chorągwi, a po nabożeństwie pociąg ruszył do Rosyi.

SEJM.

Lwów 13 października.

(Dwudzieste czwarte posiedzenie).

Na wniosek p. Henryka hr. Wodzickiego, jako prezesa komisyi budżetowej uchwalono, aby petycye odtąd nadchodzące nie były przekazywane komisyom, lecz wprost odsyłane do Wydziału krajowego, przy zastrzeżeniu jednak Marszałkowi prawa wyjęcia z pod tej zasady petycyj szczególnie ważnych i przekazania ich do komisyi.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski, odpowiada na interpelacyę p. Antoniewicza w przedmiocie reformy ustawodawstwa spadkowego. Rząd uchwały sejmowe w tym przedmiocie komunikował ministerstwu, a odpowiedzi ministerstwa, zakomunikowane Wydziałowi krajowemu, były umieszczane w sprawozdaniach z jego czynności. Reforma ustawodawstwa spadkowego nie może nastąpić przed ogólną reformą postępowania sądowego w sprawach cywilnych.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 16 Października.

22)

PRZYGODY
Imci pana Krzysztofa Wiszowatego na obczyźnie.

(Z NOTATEK PANA NIEMIRY).

(Dalszy ciąg.)

— Tedy zgoda! — i podał im rękę — będę wam wiernie jako pies służył, jeno ja hetmanić nie chcę, bo nie znam tego tam kraju.

— Pójdziesz pod naszą komendę — ozwie się Wiszowaty — i to zaraz!

— Powoli — powoli! wprzód popiszcie zapisy, dacie nieco pieniędzy — i przysięgniecie, że to nie zdrada.

— Dobrze — niech i tak będzie! — Nakaż, żeby dano papieru i inkaustu.

Hans huknął na swoich — a Kotowicz rzuciwszy się na szyję Wiszowatemu, rzeknie ze łzami:

— Niech ci Bóg zapłaci — panie bracie! — a toś mi kamień z serca zrzucił!

Przyniesiono inkaust i papier — poczyniono formalne zapisy. Wiszowaty zaraz wyliczył dwadzieścia tysięcy gotówką Hansowi, Maciek także dał swoje pięć tysięcy halerzów — poczem wykonano zobopólną przysięgę — i od tej chwili hetmanem bandy został Wiszowaty. Hans zaraz zwołał ludzi swoich i rzekł im, wskazując na Wiszowatego:

— Oto jest wasz wódz teraz — kto mu nie będzie wierny i posłuszny, jako pies zginie śmiercią męczeńską, jakem Hans Fliege, ritmajster! — znacie mię dobrze!

Tedy niemcy huknęli: wiwat! podrzucili czapki w górę i Wiszowaty został hetmanem zbójów.

ROZDZIAŁ X.

W którym się opowiada, jako imćpan Krzysztof, za parę pięknych ocząt dostał trzy harmaty.

Było onych łotrzyków pięćdziesiąt chłopa tęgiego i zwyczajnego wszelakich niewygód i rycerskiego rzemiosła. Wiszowaty opatrzył ich starannie, każdego po kolei i ujrzał, że zbrojni są uczciwie i rynsztunek wszystek w dobrym jest stanie.

Opatrzywszy ich, rzeknie imćpan Krzysztof do Hansa:

— Mało masz ludzi Hans — trzeba zaciągi czynić i to duże.

— O to niech cię cale głowa nie boli — takich, coby dla miłego grosza na kraj świata poszli, choćby też na stracenie, u nas na niemcach jest dosyć — ale i to ci rzec muszę, że ja mam jeszcze trzydziestu i zaraz poślę, jeśli nakażesz, żeby tu się zbiegli.

— A prędko oni tu być mogą?

— Jutro — pojutrze najpóźniej.

— Ano... to trzeba ich zwołać — a wyślij kogo, co się zna na tem, by zaciągi czynił — trzeba nam jeszcze ze dwudziestu ludzi. W sto koni djabłu można łeb urwać a niedopiero francuzom.

Hans tedy wysłał takiego a Wiszowaty wyliczył mu pięćset talarów gotówką, jako należy.

Koło południa przyszli do jaskini na obiad i przy obiedzie rzeknie Hans:

— Herr Hauptmann, a co ja mam czynić z tą dziewką, która tu u nas jest w więzieniu?

— A cóż to za dziewka? — spyta Wiszowaty.

— Jest to córka Fürsta von Waldeck, który ztąd o dwa dni drogi ma srogi zamek i pan jest bogaty. Chłopaki moje chwycili ją, będzie temu ze dwie niedziele, kiedy jechała do ojca.

— A czegóż ty ją trzymasz?

— Ano... ojciec jej jest wielce bogaty... niech zapłaci, to ją wypuszczę.

— Hm, dobrze by to było — rzeknie Wiszowaty — jużcić od przybytku głowa nie boli, ale mnie się widzi, że nam pieniędzy tak bardzo nie trzeba, jako raczej broni, albo też harmat... Ma on ten tam Fürst harmaty w zamku?

— A jakże, ma, i to bardzo piękne... Pomnę przecie, że naszym raz zabrał trzy harmaty, napadłszy na nas nocą pod München, skoro nas wielki hetman Tilly w dwieście koni i trzy harmaty wysłał na zwiady... były śliczne... aj! okrutnie nas wonczas poturbował Fürst von Waldeck, ja sam ledwiem z życiem uszedł, rzuciwszy trzos, w którym było sześć tysięcy dukatów... owo hultaje!

— Ha to dobrze, kiedy ma harmaty — ozwie się imćpan Krzysztof — niech je da a my mu dziewkę odeślemy... Prawda mospanie Kotowicz?

— Że prawda to i ślepy namaca... już to mospanie Krzysztofie masz waszmość głowę na karku nie do pozłoty, harmaty nam się przydadzą, bo przyjdzie może mury tłuc, a czemże mury tłuc, jeśli nie harmatą?

— Oczywiście — mruknie Maciek.

— Ej — rzeknie Hans — mnie się widzi, że zawżdy lepiej wziąć dukaty.

— To ci się głupio widzi mój Hans — ozwie się Krzysztof — bo pieniędzy dostaniesz wszędzie a harmat nie — i jak to w tobie znać zaraz chłopską naturę, jeno brzuch i trzos mieć pełny a już do broni, to ty żażadnej nie masz inklinacyi.

— Ha, czyńcie Herr Hauptmann jako chcecie, wy tu teraz wódz i głowa.

— To się rozumie, że będę czynił tak jako uważam. Owóż powiedzcie mi, maszże kogo, coby poszedł do onego Fürsta?

— A jakże, jest taki — Ditrich się zowie.

— Rzeknijże mu, by się miał do drogi... Ja jeno zjem, pójdę do onej dziewki, by dała pismo do ojca i sam też napiszę... Jeno jak tu pisać, po szwabsku cale nie umiem a on Fürst polskiej mowy nie zna.

— To taki głupi naród te niemcy — ozwie się Maciek.

— Panie bracie — rzeknie Kotowicz — napisz po łacinie.

— I to prawda... przeciem się uczył u ojców Jezuitów łaciny i wreszcie czegóż to szlachcic polski nie zrobi, kiedy chce?

— To się rozumie!

— Więc napiszę list... No, a teraz pijmy!

Pito więc sobie setnie do późna — a potem Wiszowaty wziąwszy Kotowicza poszedł do onej dziewki, która siedziała w głębokiej jaskini pod ziemią.

WALERY PRZYBOROWSKI.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Członek Wydziału krajowego p. Pietruski wnosi w pierwszem czytaniu sprawozdanie tegoż Wydziału z wnioskiem utworzenia z funduszów krajowych stypendyum imienia Jana Matejki w kwocie 1000 złr. rocznie dla ukończonych uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych.

Sprawozdanie i wniosek Wydziału krajowego podaliśmy już w całości.

Członek Sejmu ks. biskup Solecki wnosi uznanie tego wniosku za naglący i przyjęcie go bezzwłoczne, tym bowiem sposobem Sejm da dowód, iż pragnie, o ile jest w jego możności, natychmiast odwzajemnić ofiarę wielkiego mistrza.

Nagłość uznano a po krótkiej wyjaśniającej dyskusyi szczegółowej, wniosek Wydziału jednomyślnie przyjęto:

Pos. Abrahamowicz imieniem komisyi kultury krajowej, zdaje sprawę z uczynionego przez siebie wniosku w przedmiocie zamknięcia granic Rosyi i Rumunii dla przypędu lub przewozu bydła. Treść sprawozdania i wniosek komisyi zgodny z życzeniem wnioskodawcy, podaliśmy w numerze wczorajszym.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski oświadcza, że obawy otwarcia granicy, spowodowane czynionemi o to zabiegami są bezpodstawne, gdyż otwarcie mogłoby nastąpić tylko w takim razie, gdyby zaraza w Rosyi na czas dłuższy ustała i nie było obawy jej wznowienia.

Wniosek komisyi uchwalono; takowy opiewa: „Sejm wyraża przekonanie, iż otwarcie, chociażby tylko czasowe, granic państwa od Rosyi lub Rumunii dla przewozu bydła obcego, w obręb państwa austryackiego nietylko naraziłoby kraj nasz na niepospolite szkody i nieuniknione niebezpieczeństwo zawlekania zarazy — lecz oraz uważanemby być musiało, jako cofnięcie ze strony rządu tych zapewnień co do stałego zamknięcia granicy, na których jedynie polegając, zgodziła się reprezentacya kraju naszego na przyjęcie ustawy z 29 lutego 1880".

„Sejm wzywa Wydział krajowy, ażeby w myśl niniejszej uchwały wystosował memoryał do c. k. rządu przeciw otwarciu granic dla przewozu lub przepędu bydła z Rosyi lub Rumunii — tudzież, aby w razie zamierzonego otwarcia granic, użył wszystkich środków w kompetencyi jego leżących dla odwrócenia od naszego kraju groźnych a nieuniknionych niebezpieczeństw, jakieby z otwarcia tego wyniknąć musiały". Sprawozdawcą jest Abrahamowicz.

Rektor Radziszewski imieniem komisyi górniczej zdaje sprawę z petycyi krajowego towarzystwa naftowego w Gorlicach w sprawie wyjednania u rządu otwarcia kursów górniczo-hutniczych przy zakładach technicznych w kraju i przedstawia następujące wnioski:

„Sejm wzywa c. k. Rząd do utworzenia przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie oddziału górniczego, mającego za główne zadanie kształcenie kierowników dla dla kopalń naftowych.

Sejm zobowiązuje się do pokrycia dwóch trzecich części kosztów utrzymania tegoż oddziału z funduszu krajowego do wysokości 4000 złr. rocznie, pod warunkiem, że c. k. Rząd poniesie koszta urządzenia oddziału i pokrywać będzie resztę wydatków rocznych na jego utrzymanie, a nadto przyzna Wydziałowi krajowemu prawo do udziału tak w ustanowieniu planu organizacyi pomienionego oddziału, jak w oznaczeniu sposobu zużycia każdorocznej subwencyi krajowej, przeznaczonej na jego utrzymanie.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do przeprowadzenia z c. k. Rządem rokowań o założenie oddziału górniczego przy c. k. Akademii techniczno-przemysłowej w Krakowie na zasadach powyższych i poleca mu zarazem, ażeby z wyniku rokowań zdał sprawę Sejmowi na najbliższej sesyi".

Po wyjaśnieniu sprawozdawcy, że za obraniem Krakowa przemawiało skoncentrowanie kopalń w zachodniej Galicyi, tudzież możność robienia studyów geologicznych w kopalniach szląskich — wnioski komisyi przyjęto bez zmiany.

P. Alfons Czajkowski imieniem komisyi drogowej zdaje sprawę z projektu Wydziału krajowego w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych i wnosi:

1) Sejm postanawia utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 złr. w. a., przeznaczonego na publiczne cele drogowe i wyposażyć się mającego ze skarbu krajowego w ciągu lat dziesięciu, corocznemi dotacyami po 30.000 złr. w. a. począwszy od 1883 r.

2) Z drogowego funduszu zakładowego udzielane będą powiatom, gminom i obszarom dworskim bezprocentowe pożyczki, które spłacane być mają ratami rocznemi i umorzone najpóźniej w ciągu lat dziesięciu od dnia zaciągnięcia pożyczki.

3) Na bezzwrotne pożyczki dla dróg powiatowych i gminnych przeznacza Sejm na rok 1883 sumę 100.000 złr. w. a.

4) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w miarę zmniejszenia się rocznych wydatków na budowę i rekonstrukcyę dróg krajowych, wstawiał do preliminarza budżetu krajowego odpowiednio zwiększać się mające kwoty na zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych.

Członek Wydziału krajowego hr. Badeni przypomina, że gdy r. 1868 Wydział krajowy objął drogi, z 1261 kilometrów było zaledwie 80 w stanie normalnym. Od tego czasu Wydział zrekonstruował zupełnie 109 klm. na 529 klm. przeprowadził znaczne a na 44 klm. mniejsze rekonstrukcye i wybudował 400 nowych dróg. W tymże przeciągu czasu wybudowano 530 klm. dróg powiatowych i około 500 klm. dróg gminnych. Gdy sieć dróg krajowych jest mniej więcej ukończoną, przychodzi kolej na drogi powiatowe i gminne. W tym celu Wydział opracował plan robót na cztery lata i mowca wylicza drogi, które mają być w tym czasie doprowadzone do pożądanego stanu. Z reformą ustawy drogowej i większemi zasobami dałoby się więcej zrobić, póki jednakże tego nie ma, Wydział stara się wyrównywać nierówny rozkład ciężarów drogowych subwencyami krajowemi. Reforma ustawy drogowej musi przecież przyjść do skutku, inaczej nie osiągniemy nigdy stanowczej poprawy dróg niższego rzędu, na które potrzeba 36 milionów. Mowca wyraża przekonanie, że reforma ta musi być opartą na zasadzie mięszanej, t. j. prestacyi w naturze i w pieniądzach, gdyż doświadczenie uczy, że budując za pieniądze buduje się drogo, budując prestacyami otrzymuje się złą budowę, a tylko połączony system może dać budowę dobrą i tanią.

Wnioski komisyi i powyższe wyjaśnienie wywołały obszerną dyskusyę i poprawki. W głosowaniu jednak przyjęto wnioski komisyi bez zmiany a odrzucono dodatki.

P. Małecki zdawał wreszcie sprawę imieniem komisyi edukacyjnej z przedłożenia Wydziału krajowego o reformie ustaw dla szkół ludowych. Jeszcze uchwałą z dnia 30 czerwca 1880 r. Sejm polecił Wydziałowi krajowemu w porozumieniu z Radą szkolną krajową, za zasiągnięciem opinii rad powiatowych i osób kompetentnych, przedłożyć sprawozdanie, o ile obowiązujące ustawy dla szkół ludowych należałoby poddać rewizyi i reformie. Wydział krajowy w wykonaniu tej uchwały zwołał ankietę i na podstawie jej opinii, oraz projektów Rady szkolnej krajowej opracował projekta reformy ustaw o zakładaniu i utrzymaniu publicznych szkół ludowych oraz obowiązku posyłania do nich dzieci, o stosunkach prawnych nauczycieli a wreszcie o władzach nadzorczych szkolnych. Komisya wnosi do uchwały drugą z tych ustaw, ponieważ obrady komisyjne nad nią najpierw ukończone zostały.

P. Pietruski członek Wydziału krajowego wykazuje niemożność oderwanego traktowania tej ustawy w odłączeniu od dwóch innych, wnosi zatem odroczenie, dopóki dwa inne sprawozdania nie będą wygotowane, a zresztą wszelkie projekta reformy szkół nie mogą doprowadzić do celu, dopóki nie będzie osiągniętym cel wniosku p. Czerkawskiego, t. j. reforma ustawy państwowej o szkołach ludowych, wkraczającej w zakres autonomii. P. Sawczyński zgadza się na odroczenie, ale tylko dopóty, dopóki nie zostanie rozdane sprawozdanie z pierwszej ustawy, które zresztą już jest w druku. P. Pietruski przystępuje do tego wniosku poczem odroczenie uchwalono.

Koniec posiedzenia o godzinie 3 po południu.

Lwów 14 października.

(Dwudzieste piąte posiedzenie.)

Początek posiedzenia o godz. 11 min. 30 przed południem.

P. Antoniewicz uzasadnia swoje wnioski, wzywające Wydział krajowy, ażeby starał się o powiększenie subwencyi z funduszu państwowego dla szkół dublańskich i aby na następnej sesyi sejmowej przedłożył projekt umożliwiający właścicielom mniejszych majątków korzystanie z dobrodziejstw szkoły dublańskiej. Wniosek ten odesłano do Wydziału krajowego jako komisyi.

P. Abrahamowicz imieniem komisyi podatkowej zdaje sprawę z petycyi rady pow. krośnieńskiej w przedmiocie nowoustanowionych norm egzekucyjnych przy ściąganiu podatków, opłat publicznych, oraz należytości prawnych i skarbowych i wnosi:

„Sejm wzywa c. k. Rząd, by z uwagi na stan oświaty i zamożności w kraju naszym, tudzież z uwagi na jego ogólne stosunki ekonomiczne, wymiar opłaty egzekucyjnej od należytości podatkowej poniżej 50 złr. przy wdrożeniu 1 stopnia egzekucyi zmodyfikował w ten sposób, aby wysokość tej opłaty odpowiadała stosunkowo opłacie egzekucyjnej, ustanowionej po pięć centów dziennie od każdych 50 złr. zaległości.

„Ażeby wdrożenie pierwszego stopnia egzekucyi przy ściąganiu należytości podatkowych poprzedzało każdocześnie upomnienie bezpłatne na dni 14 przed wdrożeniem egzekucyi stronie doręczone."

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski wyjaśnia, że żadne nowe normy egzekucyjne zaprowadzone nie zostały. Całe obecne postępowanie egzekucyjne opiera się na dawno obowiązujących przepisach, które były należycie ogłoszone. Przepisy te zostały tylko dla wygody urzędników manipulacyjnych zebrane w jedną całość i wydrukowane dla ich użytku. P. Starowiejski wykazuje, że w nowym zbiorze przepisów, o którym mówił p. komisarz, znajdują się takie, o których dawniej nie było mowy i które ogłoszone nie były. Mowca kładzie także nacisk na to, że rozporządzeniem z roku 1860 zaprowadzone zostały upomnienia bezpłatne, które istniały przez lat 20 a obecnie zostały zniesione bez żadnego publicznego zawiadomienia. Dla tego mowca wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby te zmiany w formie przepisanej ogłosił. P. Sawa wykazuje, jak wielkim jest dla ludności ciężarem to, że płatne karty doręczane są osobno dla każdego restancyonaryusza, gdy podatek zbiera wójt z całej gminy. Mowca oblicza, że tym sposobem za niespełna 50 złr. zaległego podatku płaci się 46 a nawet 60 i 70 złr. za karty upomnienia. Mowca wnosi rezolucyę wzywającą rząd, aby kart upomnienia nie doręczano w gminach pojedyńczym restancyonaryuszom, lecz gminom według wysokości sumy całkowicie zaległej.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski odpowiada pp. Starowiejskiemu i Sawie.

Po powtórnych przemówieniach pp. Starowiejskiego i ks. Sawy, zabrał głos p. Abrahamowicz, dowodząc cyfrowo, że egzekucya ta tylko najbiedniejszych dotyka, co zresztą wynika jasno ze sprawozdania komisyi. Dawniej państwo, posyłając żołnierzy, miało koszta, więc należytość egzekucyjna była ich pokryciem, ale dziś jest chyba koszt papieru kartki i jej doręczenia. Zalecił tedy przyjęcie wniosku komisyi, a oświadczył się przeciwko rezolucyi Starowiejskiego i przeciw rezolucyi ks. Sawy. W głosowaniu jednak wnioski komisyi przyjęto wraz z rezolucyami ks. Sawy i Starowiejskiego, prawie jednomyślnie.

Poseł Czerkawski przedłożył projekt do ustawy, zmniejszającej stopę procentową dodatków na potrzeby szkolne, a mianowicie przy opłatach gmin z 12 na 9%, a obszarów dworskich z 4 na 3%, a to w skutek nowej regulacyi podatków, do czego komisarz rządowy zrobił poprawkę, że dodatki te mają się rozumieć „od stałych podatków" razem „z dotyczącemi dodatkami rządowemi". Wniosek komisyi z poprawką uchwalono.

W końcu toczyła się rozprawa nad petycyami przeciw Bankowi włościańskiemu i hipotecznemu, której rezultat doniósł już telegram.

Posiedzenie następne w poniedziałek.

Lwów 16 października. (Telegram sprawozdawcy „Gaz. Krak."). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu załatwiono następujące sprawy:

Posłowi Dr. Dunajewskiemu udzielono urlopu do końca tej sesyi. — Poseł Onyszkiewicz donosi, że zachorował.

P. Czerkawski zdaje sprawę ze swego wniosku reformy ustaw państwowych. P. Antoniewicz oświadcza, że będzie głosował przeciw wnioskowi. — P. Romanowicz wyjaśnia, że przyjęcie tego wniosku nie zabija reformy szkolnej. W głosowaniu przyjęto rezolucyę komisyi zgodną z wnioskiem.

P Skałkowski referuje o kasach pożyczkowych gminnych; p. komisarz rządowy przemawia przeciw projektowi komisyi a za projektem Wydziału. — P. Zatorski podobnież wnosi porządek dzienny i wezwanie Wydziału, aby projekt przedłożył. — P. Dobrzański obszernie ale przedmiotowo krytykuje wniosek komisyi; pp. Starowiejski i Krukowiecki przemawiają za wnioskiem komisyi; p. Haller przeciw. Po przemówieniu sprawozdawcy odrzucono oba wnioski komisyjny i wydziałowy.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono upoważnić Wydział krajowy do układów z rządem o utworzenie komisyi krajowej dla spraw przemysłu i o założenie dwóch rolniczych, szkół na które sejm przeznacza 10.000 złr. Posiedzenie trwa dalej.

KRONIKA.

Kraków d. 16 Października.

Kuryerek krakowski. Linia tramwaju *Dworzec-most podgórski* jest już na ukończeniu i o ile nam wiadomo, ruch na tejże otwarty zostanie zaraz po zbadaniu komisyonalnem całej linii przez komisyę wydelegować się mającą przez c. k. Namiestnictwo we Lwowie, która to komisya odbędzie się w dniu 28 b. m. Cała długość linii wynosi 2800 metrów.

Czas jazdy na linii most-dworzec 18 minut, z powrotem zaś tylko minut 17.

Pociągów przechodzić będzie dziennie w obu kierunkach po 67.

Pierwszy pociąg wychodzić ma o 6, 50 rano z zakładu, o 7 zaś i 10 minut przybędzie na kolej. Dalsze pociągi pójdą za sobą w przestankach co 13 minut; ostatni pociąg wyjedzie z dworca o 9, 57 m., o 10 godzinie zaś i 1 minuta, stanie przy moście podgórskim, a o 10 godzinie minut 14 w zakładzie.

Dla dogodności jadącej publiki, urządzone będą 3 sekcye i tak: 1) most poczta, 2) poczta-Rynek, 3) Rynek-dworzec. Każda sekcya w klasie 1 kosztować będzie 4 centy, cała linia 12 centów od osoby, w drugiej klasie zaś 3 centy, a cała linia 8 kr. Dzieci do lat 12 w drugiej klasie płacą połowę ceny do pełnych centów w górę zaokrągloną.

Przystanki urządzone będą w następujących punktach.

1. Most. 2. Wolnica. 3. Ulica Józefa 4. Komenda wojskowa. 5. Poczta główna. 6. Magistrat. 7. Rynek (kościół św. Wojciecha). 8 Rynek (hotel Drezdeński). 9. Hotel pod Różą. 10. Brama Foryańska. 11. Ulica Basztowa. 12. Dworzec.

Witamy tę nową instytucyę, która podniesie stosunki komunikacyjne naszego grodu, z całą przyjemnością i szczerem staropolskiem życzeniem „Szczęść Boże!".

W towarzystwie rękodzielników i przemysłowców „Zgoda" odbył się wczoraj wieczorek towarzyski urozmaicony koncertem, deklamacyą (p. Zenoniego) i tańcami. Wieczorek ten rozpoczął szereg zimowych zebrań towarzystwa „Zgody", które Wydział będzie się starał jak najbardziej uprzyjemnić swoim członkom.

Dowiadujemy się, że sekcya ekonomiczna Rady miejskiej uchwaliła na posiedzeniu odbytem w zeszłym tygodniu restauracyę t. z. „rondla" przed bramą floryańską i wstawienie w tym celu odpowiedniej kwoty do budżetu przyszłorocznego. W obec tego — chwalebnego bardzo postanowienia sekcyi ekonomicznej — powstaje pytanie, na jaki cel użytą będzie forteczka floryańska po dokonanej restauracyi? Autor artykułów „Potrzeby Krakowa", jakie pojawiły się w zeszłym tygodniu w „Dzienniku Polskim" i z jakiemi obznajomiliśmy byli naszych czytelników, proponował, aby tę forteczkę obrócić na salę dla giełdy zbożowej. Pomysł to jednak niewykonalny — z drugiej strony trudno dopuścić, by tak, jak dotąd, owa forteczka służyć miała na składy węgla i nieczystości, tudzież za kryjówkę dla nieproszonych lokatorów a najstosowniejby było obrócić ją na przechowywanie rozmaitych w naszem mieście porozrzucanych i marniejących zabytków starożytności.

Kto n. p. oglądał odtworzone w pięknej pracy p. Prylińskiego odłamy dawnych dekoracyj Zamku z czasów jego świetności — a które ten artysta powydobywał z ziemi i gruzów na Wawelu — ten troszczyć się musi o to, by te świetne zabytki naszej przeszłości nie zmarniały. Owoż rondel floryański ze swojemi galeryami i izdebkami, byłby przepysznem miejscem do przechowywania tych i podobnych pamiątek, z którychby można w niedługim czasie ułożyć bardzo ładny zbiór i wystawę — a byłby to niejako wstęp do wieżyc floryańskich, które otaczają muzeum ks. Czartoryskiego.

Szkoła handlowa Wydział zarządu szkoły handlowej uchwalił na posiedzeniu dnia 14-ego b. m. otworzyć bezzwłocznie klasę drugą przy niższym oddziale czyli t. z. szkole kupieckiej, do której mają być przeniesieni ci uczniowie klasy I-ej, którzy udowodnili dokładnie znajomość przedmiotów wykładanych w tej klasie. Dotąd uczęszcza do szkoły handlowej 36 uczniów. Wydział poruczył kierunek szkoły handlowej p. Michnie, dyrektorowi szkoły miejskiej, znajdującej się w tym samym gmachu, gdzie pomieszczoną została szkoła handlowa. Fachowe kursa wieczorne postanowił wydział otworzyć, jak tylko zbierze się taka liczba uczniów, iż będzie można pokryć koszta wynadgrodzenia sił nauczycielskich. Zależeć to będzie od sumy, jaka się zbierze z wpisowego, które wynosi 2 złr. tudzież z czesnego, wynoszącego pół rocznie 24 złr. Wpisywać się można u p. Michny, tymczasowego kierownika szkoły w gmachu poszpitalnym przy placu św. Ducha.

Kuryerek lwowski *15 października.* Najdobroczynniejszem z towarzystw dobroczynnych lwowskich jest niezawodnie towarzystwo „Opatrzności", zostające pod protektoratem ks. Leonowej Sapieżyny. Nietylko urządziło dom pracy dla ubogich przy skręcie z ulicy Stryjskiej na Zofiówkę, nietylko wózkiem zaprzężonym w osiełka jeździ po mieście zbierając datki w gotówce a przedewszystkiem *in natura* w różnych starzyznach i resztkach gotowalnianych i kuchennych, które się nikomu na nic nie zdadzą, a biednym wyjść mogą na pożytek, ale jeszcze zaopatruje kronikarzy w przedmiot do pisania o Lwowie wówczas, kiedy miasto, wypoczywając po wrażeniach z walki z Wydziałem krajowym, miasto pogrążone w jesiennej słocie, żadnego materyału z siebie wydobyć nie może. Z dzisiejszej niedzieli i wczorajszej soboty nic nie byłoby do doniesienia, gdyby „Opatrzność" nie urządzała jutro w kasynie miejskiem, przy współudziale p. Mikulego i amatorów koncertu, połączonego z odczytem p. Jana Lama. Odczyt ten według dzienników ma być humorystycznym a według afiszów z poważnego historycznego stanowiska traktować będzie o pobycie króla Jana Kazimierza we Lwowie.

Odbyła się wprawdzie wczoraj uroczysta inauguracya roku szkolnego w politechnice lwowskiej, przy czem odczytano pogląd na czynności tego zakładu w r. z, a rektor p. Freund odczytał krótki rys historyi chemii od najdawniejszych do dzisiejszzch czasów, byłoby to jednak zbyt suche na zupełnienie „kuryerka". Z wykazu statystycznego widzimy, że na 214 uczniów było tylko 4 rusinów a 29 izraelitów. Ponieważ w Galicyi jest pięć razy więcej rusinów niż żydów, wynika z tego, że stosunkowo liczba rusinów kształcących się w zawodach technicznych ma się do liczby żydów jak 4 do 145, czyli, że żydów, którzy do inżynieryi, budownictwa, mechaniki i chemii mało się garną, są jeszcze do tych zawodów 36 razy pochopniejsi niż narodowość ruska. Bodaj czy w tej małej pochopności do zatrudnień, które chleb dają, nie leży znaczna część krzywd narodowości ruskiej, na które tak narzekają p. Antoniewicz poseł *turecki*, i towarzysze. W każdym razie warto, ażeby się nad tem ci pp. posłowie zastanowili:

Podegrodzie 10 października. Przed kilku

tygodniami czytaliśmy w kronice „Gazety Krakowskiej“, że w pewnej wsi w Galicyi wschodniej odkryto węgiel kamienny i że gmina dotycząca podała tę wiadomość jako szczegół do urzędu górniczego w Krakowie.

Jeżeli podobna wiadomość jest szczegółem, to u nas w Podegrodziu (1/2 mili od stacyi kolejowej staro-sądeckiej) znajdują się pokłady węgla kamiennego, bo gdziekolwiekbądź kopiąc na 1/2 metra najwięcej, można się go dokopać i zdaje się, że jeżeli go nie więcej będzie niż w Jaworzniu (?) to z pewnością nie mniej.

Przed czterema laty dwóch panów, jeden z nich nazwiskiem Meszyński, a drugi Kalisz, zakupili tu grunta i rozpoczęli kopalnię węgla. Kopali oni przez niejaki czas i odstawiali węgiel w różne miejsca, lecz wśród tej roboty rząd rosyjski zażądał, aby p. Kalisza odstawiono do Królestwa i odstawiono go, był bowiem tam przynależny, a moskale chcąc go pociągnąć do odpowiedzialności za współudział w roku 1863, zmyślili przeciw niemu zbrodnię pospolitą i na tej zasadzie, pomimo zabiegów wielu obywateli, wydano go rządowi moskiewskiemu. Meszyński zaś, lubo miał kapitał, nie wiedział jak kierować tem przedsiębiorstwem i zaniechał go, bo nie był z górnictwem obznajmiony.

Po dziśdzień leżą kupy węgla kamiennego nietknięte, bo wieśniacy wolą palić drzewem, którego mają podostatkiem, niż śmierdzącym węglem.

Gdyby się znalazł przedsiębiorca, któryby miał kapitał odpowiedni i głowę po temu, mógłby tu zrobić olbrzymi majątek, gdyż obecnie budująca się kolej transwersalna, będzie ciągle węgla potrzebowała, a przecież taniejby jej wypadł, niż jaworznicki lub pruski.

Prócz węgla kamiennego, znajduje się tu również we wielkiej ilości cement najlepszy, jaki tylko być może i margiel, a mając węgiel na miejscu, możnaby cement produkować bardzo tanim sposobem do budowy kolei.

I nafta tu i owdzie pokazuje się na powierzchni wód stojących. Okolica nasza zatem, a właściwie wieś sama Podegrodzie, ma olbrzymie skarby w ziemi, byle się tylko ktoś znalazł z kapitałem, głową po temu i dobrą chęcią, a przysłużyłby się krajowi i samby na tem miał olbrzymie korzyści.

Upraszamy, aby te wiadomości i inne czasopisma w swych łamach umieścić zechciały. *Marcin Albiński*, nauczyciel w Podegrodziu.

(z.) **Wiedeń** 14 października *(kroniczka artystyczna).* Nic zabawniejszego a zarazem nic bardziej pochlebnego dla Matejki jak sądy tutejszych dzienników o „Hołdzie pruskim“. Jedno z pism najwięcej rozpowszechnionych i o półurzędowym charakterze, pisze, że nasz mistrz wypowiedział wojnę trzem mocarstwom rozbiorowym. I tak w „*Batorym*“ walczył z Rosyą w „*Hołdzie*“ z Prusami, a w przyszłym „*Sobieskim*“ gonić będzie na ostre z Austryą. Dar przywidywania niemały! „*Wiener Tagblatt*“ pieni się od złości i wymyślając, co się da wymyślić, na Polskę i polaków, przyznać w końcu musi, że „*Hołd Pruski*“ jest arcydziełem. *Ranzoni* dotychczas jeszcze milczy o obrazie Matejki, a to oczekiwanie budzi rodzaj niepokoju w kołach artystycznych. Nie ulega wątpliwości, że sprawozdanie przychylne nie będzie — ale jak i z innych recenzyj wylezie szydło z worka przyznające, że utwór wielkiego polskiego malarza jest znakomity w całem szerokiem znaczeniu tego wyrazu. Wszystkie te krytyczne korowody, przypominają mi jednego z recenzentów paryskich, który postanowił Matejkę *zmasakrować* i zabrał się do tego zaczynając swój artykuł od wyrazów: „Nie potrzebnie stara się p. Jan Matejko nas przekonać, że posiada wybitny, pierwszorzędny talent, *wiemy o tem dobrze oddawna...*“ Po takim początku nastąpiło istotne masakrowanie, ale ponieważ pierwszy frazes zdradzał mimowoli uwielbienie, nikt z intelligentnych na złośliwości po nim następujące, ani zważał. Krytyka w XIX wieku to jak dziennik wychodzący pod cenzurą moskiewską, potrzeba go umieć czytać, pomiędzy wierszami i wydostać ziarno prawdy z plewy, fałszu, zazdrości i nienawiści.

Jutro zamyka się ostatecznie wystawa *Künstlerhausu,* jakkolwiek ciągnienie loteryi artystycznej tejże instytucyi, odbędzie się dopiero 30 b. m. Ruch na ekspozycyi niemały, tłumy napływają i przepełniają salony. Jakkolwiek dzielimy w znacznej części przekonanie krytyki tutejszej, że nie jaśniała ona dziełami artystycznej wartości, pomimo to musiała być na dobie, musiała posiadać warunki życia, kiedy ją tak licznie zwiedzano, kiedy obudziła tyle zajęcia. Przekonała raz jeszcze, że Francya zgnieciona militarnie, do dziś dnia w sztuce prym trzyma i bije sąsiadów i nie sąsiadów. Jedna taka kreacya jak „*Matka Boska pocieszycielka*“ Bouguereau, wykazuje cały polot ducha francuskiego, świadcząc o potędze techniki, budzącej rozpacz i zazdrość w sercach malarzy wszelkich szkół i wszelkich narodowości. Nie bez tego aby i inne kraje nie nie złożyły zadatków swojej bogatej twórczości; szkoda jednakże, że my się tak źle przedstawiliśmy. Oprócz *Józefa Brandta* i *Kozakiewicza,* jednego zakrytego w oddziale niemieckim, drugiego zawieszonego w fałszywem świetle w oddziale austryackim, *polska sztuka* nie jest prawie reprezentowaną, bo kilka innych utworów słabych, zaszczytu jej nie przynoszą. Zdaje się, że w ostatniej chwili wystawa jeszcze na parę dni przedłużoną zostanie. Jeśli nadzieje się spełnią nie omieszkam wam o tem donieść.

W Buda-peszcie odbyła się wczoraj wielka uroczystość narodowa odsłonięcia pomnika poety Petöfiego. Nietylko parlament, ale wszystkie niemal komitaty miały wysłać deputacye na tę uroczystość. Dzienniki zaś węgierskie donoszą, że pomiędzy niezliczonemi wieńcami znajdować się będzie i wspaniały wieniec z żywych kwiatów z drogocennemi wstęgami od królowej rumuńskiej Elżbiety.

Niektóre dzienniki dodają, że jakkolwiek jest hołd oddany od tronu geniuszowi poety, to jednak widzą one w nim zarazem i świadectwo sympatyi narodowych budzących się między narodem rumuńskim a Węgrami w tej czci właśnie dla najwyżej cenionego narodowego poety.

W Serajewie 1 b. m. po raz pierwszy od pamięci ludzkiej, dawano przedstawienie opery. Naturalnie wielce niedołężnie, ale jak na siły miejscowe zupełnie zadowalniająco grano *Stradellę Flotowa*, a między licznie zgromadzonymi słuchaczami widać było i czerwony fez. Zdziwiony krywoszanin nadstawiał pilnie z ukontentowaniem uszy, łowiąc dźwięki muzyki i przypatrywał się z widocznem zajęciem nieznanym sobie rzeczom.

Starożytne miasto. W departamencie *de la Vienne* odkryto stare galloromańskie miasto. Robotnicy, przy wykonywaniu robót ziemnych dla drogi żelaznej, przed miesiącem natrafili, kopiąc, na mur cementowany, o czem zawiadomili inżynierów, którzy z kilku archeologami udali się na miejsce. Odkrycie okazało się bardzo ważnem; dotychczas bowiem na 8 hektarach (12 i pół morgach) przestrzeni, odkopano świątynię, mającą fasady 70 metrów, a długości 114, teatr ze wschodami i sceną, szerokości 20 metrów, łaźnię z dobrze przechowanemi kadziami, kanałami, ławkami, podłogą — i wreszcie całą ulicę. W domach, ozdobionych ornamentami, znaleziono liczne naczynia z gliny, z kamienia i żelaza.

„Standard“ angielski z 213,700 prenumeratorów, dzięki wojnie i znakomitemu reporterowi pułkownikowi Mortenensowi, który od wielu lat w Egypcie zamieszkiwał i dziennikowi przesyłał telegramy i korespondencye poskoczył do cyfry 246.000 tak, że prześcignął nawet „Daily Telegraph“, liczący dotąd 232.678.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Strychalskiego false Bogusza, za kradzież. Marchwicką Rozalię, za podejrzenie kradzieży. Dąbrową Katarzynę, za sprzeniewierzenie. Kądziołowskiego, nader niebezpiecznego złodzieja, za kradzież zegarka z kieszeni, który odebrano. Stochonia Ludwika, za kradzież rzeczy przez okno. Mieczkowską Maryannę, za kradzież pieniędzy. — Sześć osób za pijaństwo, piętnaście za włóczęgostwo, cztery za żebranie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Małgorzaty panny, św. Wiktora* i *Lucyny*, oraz *św. Florentego.* We Środę: *św. Łukasza ewangelisty.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 17 Października: „Bracia Rantzau“ po raz drugi. Rozpocznie *Marsz:* „Sen nocy letniej“, Mendelsohna.

Czwartek 19 Października: Bracia Rantzau“ po raz trzeci. Rozpocznie *Uwertura:* „Liebeszauber“, Müllera.

Sobota 21 Października: „Odette“, W. Sardou.

Przegląd polityczny.

Na czele dziennika poświęcamy dzisiaj kilka uwag ruszczuckiemu Zjazdowi. Że fale polityki rosyjskiej zaczynają się powoli ale coraz groźniej poruszać, to nie ulega żadnej kwestyi. Pociesznem zaś jest zachowanie się wobec tego urzędowej i półurzędowej prasy wiedeńskiej. Przed kilku dniami jak już donieśliśmy, złożył nowy ambasador rosyjski w Wiedniu p. Łabanow Rostowski swoje listy uwierzytelniające i przyjmowany był przez Cesarza na uroczystej audyencyi. „Wien. Abend.-Post“ pisze z tego powodu następujące frazesa: „Ks. Łabanow przyjęty nadzwyczaj przychylnie w stolicy naszej, objął już swoją posadę. Wysoka towarzyska pozycya, którą ks. Łabanow jako jeden z pierwszych kawalerów i wybitnych dygnitarzy w Rosyi zajmuje, zapewnia mu miłe przyjęcie i w tutejszych najwyższych sferach. Chlubne opinie o swych zdolnościach zyskał on, gdy był posłem w Stambule i Londynie, gdzie umiał zawsze połączyć interesa kraju swego z przyjaznemi stosunkami dworów — a zapewne i tu równie chlubnie dla siebie działać będzie“. Frazesom tym jednak przypisuje „Fremdenblatt“ wielkie znaczenie a i sam rozwodzi się nad tem, jakby to było dobrze, gdyby wszystkie trzy mocarstwa jak ongi się trzymały razem, a w szczególności gdyby Rosya w porozumieniu z Austro-Węgrami postępowała równolegle w sprawie wschodniej — zapewnie do Saloniki. Już raz przy nominacyi p. Łabanowa, bawił się „Fremdenblatt“ w te fantasmagorye — zwracaliśmy na nie wówczas uwagę — dzisiaj powtarza je, a przecież sam „Fremdenblatt“ przyznaje w końcu, że są punkta sporne i coraz więcej zaostrzające się antagonizmy pomiędzy obydwoma sąsiadami. — Zobaczymy, jak je załagodzi hr. Łabanow-Rostowski... w Wiedniu.

Niedługo po ks. Łabanowie ma o Wiedeń zawadzić p. Giers, udając się do Włoch — gdzie już pojechał i hr. Ihnatiew.

Program zjazdu ruszczuckiego ma być następujący: Przy wjeździe króla Milana do stacyi kolejowej, dane będą strzały działowe. Na stacyi przyjmie króla ks. Aleksander, ministrowie, metropolita i dygnitarze. Metropolita będzie miał mowę do króla, poczem burmistrz w Ruszczuku, wręczy mu chleb i sól. Nastąpi jazda do pałacu wśród szpaleru wojska. W pałacu będzie dany obiad, poczem nastąpią audyencye; wieczór iluminacya. Rano dnia 15 b. m. odbędzie się parada wojskowa, poczem śniadanie, dane przez korpus oficerów a wieczór znowu galowy obiad. W teatrze danem będzie przedstawienie. Dnia 16 b. m. nastąpi wycieczka połączona z polowaniem; wieczór obiad w klubie oficerów; poczem nastąpi bal w pałacu. Dnia 17 b. m. nastąpi odjazd króla Milana; książę bułgarski odwiezie go aż do okrętu, gdzie zjedzą jeszcze śniadanie przed pożegnaniem.

Jak więc widzimy, obfity bardzo — prawdziwie królewski program zjazdu.

Dzienniki urzędowe zapewniają, że wszystkie pogłoski o dniu zwołania Rady państwa są przedwczesne zważywszy, że czas trwania i narad delegacyi z góry oznaczonym być nie może. Tylko to jest pewnem, że koła decydujące starają się o zwołanie Rady państwa na 15 listopada. Preliminarz na rok 1883 będzie przedmiotem obrad na pierwszych zaraz sesyach.

Onegdaj odbyły się w okręgu wyborczym dalmackim „Knin, Sebenico“ uzupełniające wybory w miejsce ustępującego deputowanego Monti, wybrany został nardowiec Walkics.

Wybory uzupełniające na okręg wyborczy Judenburg-Selztahl-Aussee w miejsce bar. Walterskirchena, rozpisane zostały na 6 listopada; dotąd jednak nie ma kandydata. I nic w tem niema dziwnego, o mandat z tego okręgu nie prędko się ktoś porwie po bar. Walterskirchen.

Przedstawiony preliminarz budżetu węgierskiego Izbie deputowanych, a przyjęty przez te Izby z tak wielkiem zadowoleniem wykazuje wprawdzie 21,681.615 złr. deficytu. Po odtrąceniu wszakże wydatków przechodnich i nakładowych, deficyt ten wynosi 8,115.000 złr. tylko. Jest to postęp niesłychany, od niezbyt odległych czasów, gdy deficyt zwyczajny dochodził 40 milionów a nadzwyczajny wynosił 60 do 80 milionów. Minister Szapary obiecuje na następny preliminarz zupełne usunięcie deficytu zwyczajnego.

Powrócimy w oddzielnym artykule do wykazania stanu finansów państwowych węgierskich.

Pomiędzy Aleko-paszą a komitetem stałym dla prowincyonalnego zgromadzenia dla spraw wschodnio-rumelskich wybuchł konflikt. Generalny gubernator nie chce odnowić kontraktów zawartych z rosyjskiemi podoficerami, jako instruktorami milicyi rumelskiej, podczas gdy komitet broni swego prawa stanowienia o tej sprawie i chce owe kontrakta odnowić.

Mowa min. Depretisa w Stradelli sprawiła bardzo dobre we Francyi wrażenie. Wnosząc z tej mowy, polityka p. Depretisa dążyć zawsze będzie do utrzymania stosunków przyjaznych między Francyą a Włochami. Spodziewają się rychłego obsadzenia obu ambasad i prędkiego zakończenia sprawy wynadgrodzenia w Sfaksie. Dochodzą atoli wieści o nieporozumieniach w łonie ministerium włoskiego, wynikłych z powodu owej mowy p. Depretisa; mianowicie Zanardelli jest niezadowolniony z kilku oświadczeń p. prezydenta ministrów.

Prasa francuska rojalistyczna zapełnia swe szpalty mowami mianemi po różnych kątach Francyi na licznych bankietach urządzanych przez wiernych zwolenników i stronników Henryka V. Najzajadlejsze wycieczki przeciwko rzeczypospolitej i teraźniejszemu gabinetowi zapełniały od góry do dołu mowy biesiadujących, mianowicie ekstrawagancye deputowanego p. Baudry d'Asson w Lugdunie i redaktora „Clairon,“ p. Cornely w Tuluzie. Ostatni posługiwał się dosadnym słownikiem Zoli, by ostatniemi słowy lżyć rząd. Między innemi rzekł: Francya cała zbutwiała, administracya przekupna, ciemna i śmieszna, i niema dość karbolu na desinfekcyę obrzydłych śladów dzikich hord, tłumów republikańskich. Pan de Mun utrzymywał, że dziś nie trzeba tylko miotły dobrej we Francyi, by powymiatać z najstarszej monarchii Europy ochydnych liberałów tak jak błoto z podłogi. W kołach wojskowych bardzo rozbierają jeden ustęp z mowy tego ostatniego, mianowicie: że trójkolorowy sztandar dziś służy na pośmiewisko Europy — uważają to za wielki brak taktu i brutalność ze strony byłego oficera armii francuskiej. Na te wszystkie napady legitymistów odpowiedziała prasa liberalna i w niczem nie została jej dłużną. W Arles znieważono i pobito wracających z Camargue z bankietu rojalistów i żandarmerya miała niemało trudu, by przeszkodzić oburzonym liberałom wrzuceniu rojalistów do rzeki i sprawienia im zimnej kąpieli. Dnia 15 bm. odbędzie się konkluzya tj. bankiet w samym Paryżu; bilety wejścia są nader poszukiwane. Powozy i omnibusy będą oddane biesiadnikom dla wygody do ich rozporządzenia. Nie można zapewnić, że awantury z Arles nie powtórzą się w stolicy jak pisze „Gaz. Kolońska,“ bo mówią, że i republikanie i liberały krzątają się, by wypalić przeciwną manifestacyę. Smutne to istotnie doniesienia z tej biednej Francyi — gdy świat przygotowuje się na innych polach do wielkich rzeczy.

W sprawie kaletańskiego podmorskiego tunelu, wysadzonego przez rząd angielski „komitet obrony tunelu“ oświadczył, iż kanał nigdy skutecznie bronionym być nie może. Generał Adye, niedawny szef sztabu ekspedycyi egypskiej jest innego zdania. Książę Cambridge i generał Wolseley są zaciętymi przeciwnikami kanału, jako zagrażającego wolności Anglii i znoszącego korzyści wynikające z pozycyi insularnej Wielkiej Brytanii.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Praga 16 października. Wczoraj byli wysłańcy z Josefstadtu u burmistrza z wyrażeniem uznania. Dr. Bendiener, Dr. Popper i p. Zappert w imieniu swej dzielnicy i oświadczyli, że ostatnia mowa burmistrza zupełnie ich uspokoiła — wszystkie nieporozumienia są usunięte.

Komunikat władzy miejskiej wspomina również o oświadczeniach pochlebnych żydowskiej ludności i deputacyi z pewną znaną i wpływową osobistocią na czele — na te zapewnienia sympatyi odpowiedział burmistrz, iż starać się będzie zawsze wykazać swe podmiotowe i niezawisłe zapatrywanie.

Petersburg 16 października. Dziś w nocy tu i w Astrahanie termometr wskazywał 4 stopnie, w Niżnym Nowogrodzie i Kostromie 10 stopni zimna. Żegluga na Wołdze wstrzymana. Z Niżny do Permu idą kry.

Bukareszt 15 października. Z powodu przybycia i uroczystego przyjęcia króla Milana w Ruszczuku wczoraj miał bułgarski metropolita przedmowę w duchu stanowczo panslawistycznym. Mówca wykazywał konieczność połączenia się wszystkich słowian w jeden organizm państwowy. Rumunia nie była reprezentowaną przy przyjęciu króla Milana.

Rzym 16 października. Minghetti w mowie swej wyborczej, mianej w Colognaveneta, konstatuje życzenie powszechnej opinii utworzenia nowej izby o jednolitej większości, by można było wesprzeć sprawiedliwy i silny rząd; pragnie rychłego zniesienia podatku od mlewa, uznaje za słuszne utrzymanie stosunku między militarnemi a finansowemi siłami kraju i wyraził się, że chętnie byłby widział flagę włoską powiewającą obok flagi angielskiej w Egypcie, pragnie jednak oczekiwać jeszcze na dokumenta, które mają być przedłożone. Zgoda powszechna ze wszystkiemi mocarstwami, nie wyklucza ściślejszych stosunków z jednem z nich. Włochy powinny się starać mądrem i roztropnem postępowaniem zyskać poważne stanowisko.

Londyn 16 października. „Times“ zapewnia, że jest nadzieja bliskiej zgody Francyi z Anglią co do kwestyi egypskiej.

Konstantynopol 16 października. Deputacya z Libanu wręczyła przedstawicielom Porty pisma pełne zażaleń na Rustema paszę. Porta zgodziła się na nominacyę Radowitza posłem w Stambule.

Kair 16 października. Wszystkie mocarstwa, które mają wielkie interesa handlowe w Egypcie, a których pełnomocnicy zasiadają w trybunale międzynarodowym, z wyjątkiem Rosyi, Ameryki, Danii i Portugalii, które się jeszcze w tym względzie nie oświadczyły, zgodziły się na dekret khedywa, przedłużający ważność weksli na 3 miesiące jeszcze. Akta oskarżające Arabiego i towarzyszy dotąd nie zamknięte, komisya śledcza nie spodziewa się, by sąd wojenny mógł się zebrać przed przyszłym tygodniem. Wolseley odpływa 21 b. m. Z rozkazu władz angielskich zamknęła policya domy gry wczoraj wieczór.

Kair 16 października. Proces Arabiego z powodu trudności dopuszczenia obcych cudzoziemskich adwokatów odwleczony. Rząd egypski wystosował notę do Maleta, wykazującą różne niedogodności wypływające z takiego dopuszczania cudzoziemców do sądownictwa i oświadczył, że woli oddać Arabiego pod sąd wojenny angielski.

New-York 16 października. Republikanie w Wirginii zyskali 2 krzesła w kongresie przy wyborach rządowych natomiast przeszli demokraci większością 2000 głosów.

Kursa telegraficzne zd. 16 Października 1882.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·75. Renta srebrna 77·35. Renta złota 95·65. Renta złota węgierska 119·50. Losy z r. 1860 —·—. Akcye banku narodowego 829·—. Akcye kredyt. 306·25. Londyn 119·60. Napoleony 9·49. Lombardy 137·10. Losy z roku 1864 171·—. Akcye kolei Karola Ludw. 311·50. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 163·50. Akcye Anglo-Banku 125·—. Oblig. indem. galicyjsk. 99·90. Losy prem. węgierskie 117·50. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·50. Akc. kolei półn. zachod. austr. 207·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·55. Ruble 118·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·65.

Usposobienie giełdy: stałe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla prenumeratorów miejscowych broszurę p. t. Polityka Nerwów, napisaną przez A. Z.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 16 Października.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	117 50	118 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	58 50
Franki za 100 fr.	46 50	47 50
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr. .	99 —	100 —

Listy zastawne i obligacye. (Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.)

	płacą	żądają
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr. . . .	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr. . .	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Wiedeń, dnia 14 Października.

Obligi długu państwa.

	płacą	żądają
4·2 % Renta pap. 100 złr. . . .	76 75	76 90
4·2 % „ srebrna 100 złr. . . .	77 50	77 65
4% „ złota 100 złr. . . .	95 50	95 70
5% „ pap. 100 złr. . . .	92 70	92 85
4% „ złota węgierska 100 złr.	95 50	95 70
5% „ papierowa 100 złr. . .	92 70	92 85
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 50	95 —

Akcye bankowe.

	płacą	żądają
Anglo-austr. . . . . . . 120 złr.	125 40	125 70
Boden-Credit . . . . . . 200 „	233 —	234 —
Kredyt. dla h. i. p. . . . . 140 „	310 60	310 90
Kredyt. węg. . . . . . . 200 „	300 25	300 75
Niższo-Austr. . . . . . . 500 „	875 —	885 —
Hipoteczne galic. . . . . . 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie . . . . . 500 „	830 —	832 —
Unionbank . . . . 100 „	122 75	123 —
Verkehrsbank . . . . . . 140 „	145 50	146 —
Bankverein . . . . 100 „	116 60	116 75
Länderbank . . . . 200 „	— —	— —

Akcye kolei.

	płacą	żądają
Albrechta . . . . 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie . . . . 200 „	170 50	171 —
Elżbiety . . . . 210 „	212 25	212 75
Ferdynanda półn. . . . . 1000 „	28 28	28 33
Franc. Józefa . . . . . . 200 „	195 25	195 75
Morawsko-Szlaska . . . . . 200 „	23 —	23 50
Lwowsko-Czerniow. . . . . 200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod. . . . . 200 „	207 75	208 25
Południowa . . . . 200 „	138 70	139 20
Tramwaj . . . . 200 „	232 50	233 —
Węg.-galic. . . . . 200 „	162 50	163 —
Węg. półn.-wschod. . . . . 200 „	163 25	163 50
Węg. zachod. . . . . . . 200 „	166 —	166 50

Listy zastawne.

	płacą	żądają
5% Bodencredit . . . . . 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat . . 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —

Obligi pierwszeństwa.

	płacą	żądają
Albrechta . . . 300 złr. sr. za 100	94 25	94 75
Alföldzkie . . 200 „ „	96 75	97 25
Gratzkoflach. . . 150 „ „	— —	— —
Elżbiety . . — „ „	97 60	98 —
„ 1870 . . 200 „ „	100 40	101 80
„ 1872 . . 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 . . 200 „ „	101 25	101 50
Ferd. półn. . . . . „	106 —	107 —
„ 1872 . . 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 . . 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa . . . . 300 „ „	100 40	100 70
„ 1869 300 „ „	100 10	100 40
„ 1872 300 „ „	100 10	100 40
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 75	92 25

Papiery loteryjne.

	płacą	żądają
3% Bodencredit . . . . 100 złr.		
4% Cisańskie . . . . . 100 „	109 10	109 40
3% Serbskie . . . . . 100 fr.	24 75	24 75
3% Tureckie . . . . . 400 „	28 —	28 50
5% Reg. Dunaju . . . . 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju . . . 100 „	109 —	109 50
4% Tryest . . . . . . 100 „	109 —	110 —
4% Tryest . . . . . . 50 „	127 —	127 50
4% 1854 Losy . . . . . 250 „	119 65	120 —
4% 1860 Losy . . . . . 500 „	129 80	130 20
„ „ „ . . . . . . 100 „	134 —	134 50
Losy 1864 . . . . . . 100 „	170 50	171 —
Węgierskie . . . . . . 100 „	169 75	170 25
M. Wiednia . . . . . . 100 „	117 75	118 25
Kredytowe . . . . . . 100 „	174 25	174 75
Klary . . . . 40 „	— —	— —
M. Insbruku . . . . . . 20 „	— —	41 —
Keglewicz . . . . 10 „	23 50	24 —
M. Krakowa . . . . . . 20 „	20 50	21 —
M. Lublany . . . . . . 20 „	20 75	21 25
M. Budy . . . . 40 „	23 25	23 75
Palfy . . . . 40 „	35 75	36 25
Czerwonego Krzyża . . . . 10 „	12 50	13 —
Rudolfa . . . . 10 „	18 75	19 25
Salm . . . . 40 „	51 50	52 50
M. Salzburgu . . . . . . 20 „	23 50	24 —
St. Genois . . . . 40 „	47 —	48 50
M. Stanisławowa . . . . . 20 „	24 25	25 —
Waldstein . . . . 20 „	28 50	29 50
Windiszgrätz . . . . . . 20 „	38 55	39 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „	30 —	31 —

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor **Jan Gadowski.**